Rok V. Wtorek dnia 16 lipca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 160

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztowe. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redakcja przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

O kandydatach na posłów

w świetle dawnej i nowej ordynacyj wyborczych.

Nigdy i nigdzie sami wyborcy nie wyznaczali u nas kandydatów do parlamentu. Żaden wyborca nie mógł pójść do urny i zadeklarować: chcę, aby posłem był ten, a ten, bo mam do niego zaufanie. Wyborca mógł tylko oddać kartkę, na której widniał numer partji. A kto się za tym numerem ukrywał, na to wyborca najmniejszego nie miał wpływu. O tem decydowało 5, no powiedzmy 10 matadorów partji, którzy w ciszy gabinetu centrali partyjnej wyznaczali kandydatów. Takie kilkuosobowe kolegjum bonzów partyjnych narzucało wprost rzeszom wyborców „swoich" ludzi.

Obecnie natomiast procedura wyznaczania kandydatów powoduje, że wyborca będzie mógł faktycznie wybrać sobie tych posłów, których uzna za najgodniejszych do piastowania mandatu.

Odbędzie się bowiem w każdym ze 104 okręgów zgromadzenie, które zadecyduje o kandydaturach. W skład tego zgromadzenia wejdą ci przedstawiciele ludności, do których wyborca już nabrał zaufania, bo ich już wybrał do rady gminnej czy innej organizacji społecznej i zawodowej.

Na każdem z takich zgromadzeń zostaną wyznaczeni kandydaci na 2 posłów sejmowych (bo każdy ze 104 okręgów jest dwumandatowy). Jeśli wśród poglądy na takiem zgromadzeniu okażą się zgodne — lista kandydatów obejmie podwójną ilość kandydatów. A więc do wybrania 2 posłów zostanie wyznaczonych 4 kandydatów i między tymi czterema obywatel będzie swobodnie wybierał. Ale jeśli na zgromadzeniu będzie rozbieżność, to liczba kandydatów może dojść nawet do 12 osób i wyborca może między tymi 12 wybrać tych dwóch, których chciałby widzieć w parlamencie.

Cóż z tego najoczywiściej wynika? Oto w dobieraniu kandydatów — od 4 do 12 na dwa mandaty — mogą być uwzględniane wszystkie postulaty wyborców, mogą się dostać na listę ludzie rozmaitych zawodów, poglądów, starsi i młodsi, a rzesza wyborcza otrzymuje pełną swobodę głosowania.

A tej właśnie swobody była pozbawiona i w r. 1922, i w r. 1928, i w r. 1930, gdy w 5-cio mandatowym okręgu zanosiła do urny „numerek" z cyfrą „7" czy „14" czy „21" i zupełnie nie miała prawa dobierać sobie takich czy owakich kandydatów na posłów, musiała natomiast głosować na tych, których narzuciły centrale partyjne.

Ale powiadają: cóż ma począć taka grupa wyborców, która nie ma przedstawicielstwa w zgromadzeniu okręgowem? I na to zaradziła nowa ordynacja. 500 ludzi ma prawo wystosować pismo rejentalnie stwierdzone do okręgowej komisji wyborczej z żądaniem, aby ich delegat wziął udział w zgromadzeniu. Ten delegat może postawić osobną kandydaturę i nad tym wnioskiem musi się odbyć głosowanie. I jeśli taki kandydat skupi na sobie 1|4 obecnych na zgromadzeniu — musi się znaleźć na liście i każdy wyborca ma możność oddania na niego swego głosu.

Wśród tych okoliczności jest chyba najzwyklejszem mamieniem ludzi twierdzenie, jakoby dawny system wyborczy dawał obywatelowi większe swobody dobierania kandydatur i wybierania posłów.

Idąc do urny był wyborca dawniej tylko posłańcem partji, która mu kazała oddać głos na jakiś „numerek", a nie na ludzi. Partja przed wyborami szafowała hojnie obietnicami, obiecywała nieledwie mannę z nieba, ogłaszała jakiś niezliczany program, mający ten padół ziemski zamienić w istny raj. Ale ledwo wybory się skończyły— tracił wyborca zupełnie kontakt ze swym posłem. Ani go znał, ani widział. Poseł był mandatarjuszem partji, a nie obywatela. Poseł nie interesował się zupełnie swoim wyborcą, póki cieszył się mirem u swej partji i miał zaufanie jej szefa.

To wszystko kończy się obecnie. Chłop we wsi, rzemieślnik w miasteczku, robotnik czy inteligent w mieście otrzymają jako kandydatów do parlamentu żywych, z imienia i nazwiska znanych sobie ludzi.

Na 2 posłów otrzymają 4 do 12 kandydatów i będą mogli tych wybierać, którzy dają największe rękojmie, że rozumieją interes Państwa i społeczeństwa, że godnie będą reprezentowali żywotne potrzeby ludności i że będą w parlamencie informowali rząd o tych potrzebach i domagali się ich uwzględnienia.

Posłami zatem będą nie nominaci partyjni, a mężowie zaufania społeczeństwa.

A to jest stanowczo lepiej i dla Państwa i dla każdego obywatela zosobna.

Wybory zostaną zarządzone w najbliższych dniach.

Rozporządzenia wykonawcze do ordynacyj wyborczych.

Jak dowiadujemy się, w pierwszych dniach bieżącego tygodnia ogłoszone zostanie zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wyborach do Sejmu i Senatu.

W „Dzienniku Ustaw" nr. 48 z dnia 13 go lipca 1935 r. ukazały się trzy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dn. 11-go lipca 1935 r., wydane na podstawie nowych organizacji wyborczych do Sejmu i Senatu.

Pierwsze z nich zawiera regulamin do zgromadzenia okręgowego.

Na podstawie regulaminu wybory do zgromadzenia okręgowego zarządzają wojewodowie wciągu 5 dni po zarządzeniu wyborów do Sejmu. Zarządzenia wojewodów zawierać będą oznaczenie organów, mających dokonać wyborów delegatów do zgromadzenia, termin zebrania się każdego z tych organów oraz określenie liczby delegatów, przypadającej na każdy organ. Wybory do zgromadzenia okręgowego muszą być ukończone nie później, niż 20 dnia po zarządzeniu wyborów do Sejmu.

Organami powołanemi do wyboru delegatów na zgromadzenia okręgowe są: rady izb rolniczych, rady powiatowe, zebrania plenarne izb przemysłowo-handlowych i izb rzemieślniczych, zebrania przedstawicieli zarządów podstawowych jednostek organizacyj zawodowych, zarządy zrzeszeń technicznych, zarządy kobiecych organizacji społecznych, rady izb lekarskich, adwokackich i notarjalnych, senaty szkół akademickich, względnie ogólne zebrania profesorów tych szkół.

Delegatem do zgromadzenia okręgowego może być każdy obywatel Rzeczypospolitej bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów do Sejmu ukończył 24 lata i zamieszkiwał conajmniej rok w okręgu wyborczym oraz nie jest pozbawiony w myśl ar,. 3 ordynacji wyborczej prawa wybierania do Sejmu.

Uchwały organów uprawn. do wyboru deleg. są ważne bez względu na ilość obecnych. Za wybranych na delegatów uznaje się kandydatów,którzy otrzymali w pierwszem głosowaniu głosy większości. Jeżeli pierwsze głosowanie nie daje wyniku wówczas zostaje zarządzone głosowanie ściślejsze, które jest ostateczne.

Drugie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych dotyczy spisów wyborców do Sejmu.

Na podstawie tego rozporządzenia spisy wyborców do Sejmu sporządzane są na podstawie rejestrów, prowadzonych przez gminy. Osoby przybyłe, celem zamieszkania w gminie, lecz nie wpisane jeszcze do rejestru mieszkańców, będą umieszczone w spisie wyborców na podstawie zameldowania oraz przedłożenia wymeldunku z poprzedniego miejsca zamieszkania.

W spisach wyborców będą umieszczeni obywatele Rzeczypospolitej, którzy ukończyli 24 lata i zamieszkują w gminie conajmniej od dnia poprzedzającego dzień zarządzenia wyborów.

Ostatnie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych dotyczy spisów wyborców do Senatu.

Spisy wyborców do Senatu wedle tego rozporządzenia prowadzą powiatowe władze administracji ogólnej.

Do spisu są wciągnięci obywatele, którym w przeddzień zarządzenia wyborów do izb ustawodawczych służy prawo wybierania do Senatu. Szkoły, których ukończenie stanowi jeden z tytułów prawa wybierania do Senatu są wyszczególnione w specjalnym wykazie, załączonym do rozporządzenia. Obywatele, mający prawo wybierania do Senatu z tytułu zasługi oszbistej, lub wykształcenia, będą wciągnięci do spisów, jeżeli udowodnią, że im to prawo przysługuje. Obywatele, mający prawo wybierania z tytułu zaufania, są wciągani do spisów z urzędu.

* *
*

Im bardziej zbliżamy się do momentu rozpisania nowych wyborów tem coraz więcej na łamach prasy partyjnej zjawia się szereg pogłosek na temat kandydatów na posłów i generalnego komisarza wyborczego. Wszystkie oczywiście te pogłoski są conajmniej przedwczesne z tego choćby względu, że dotąd żadne listy kandydatów jeszcze nie istnieją.

Nieznane jest też nazwisko przyszłego generalnego komisarza wyborczego. Jak wiadomo, według obowiązujących przepisów, Prezydent Rzeczypospolitej powołuje generalnego komisarza dopiero na drugi dzień po rozpisaniu wyborów. Ponieważ nie mamy jeszcze wyborów rozpisanych, trudno jest mówić o generalnym komisarzu, którego kandydatura nie została jeszcze ustalona.

Interesującą natomiast jest polemika, jaka dzisiaj toczy się na łamach niektó

Wysokie odznaczenia

dla twórców Konstytucji.

WARSZAWA. — Wobec rozwiązania izb ustawodawczych i zakończenia prac nad zasadniczą reformą ustroju Państwa, najzasłużeńsi w tem dziele zostali odznaczeni orderami.

Uroczystość dekoracji odbyła się w sobotę na Zamku, przyczem aktu dekoracji dokonał osobiście Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Orderem Orła Białego został udekorowany p. premjer Sławek.

Wielką wstęgą orderu Polonia Restituta otrzymali byli marszałkowie Switalski i Raczkiewicz, wicemarszałkowie Sejmu Car i Makowski, były premjer p. Aleksander Prystor i b. premjer p. Janusz Jędrzejewicz.

Pozatem wielką wstęgą orderu Polonia Restituta otrzymał były referent ustawy konstytucyjnej w Senacie sen. Roztworowski.

Komandorją z gwiazdą Polonia Restituta odznaczeni zostali: podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów p. Siedlecki, b. poseł i sekretarz generalny BBWR. obecny dyrektor Funduszu Pracy, p. Dolanowski, sekretarz generalny BBWR p. Brzęk Osiński i b. referent ordynacyj wyborczych w Sejmie, sekretarz generalny klubu parlamentarnego BBWR. p. Podoski.

Jubileuszowy zlot harcerzy

w Spale.

SPAŁA. — Mimo dnia słotnego Spała zaroiła się nieprzeliczonym tłumem gości.

Z całej Polski podążyły tłumy, by wziąć udział w niecodziennej uroczystości, święcie dziesiątków tysięcy chłopców i dziewcząt, związanych ze sobą mocnemi i szlachetnemi węzłami organizacji harcerskiej. Przybył również P. Prezydent Rzplitej oraz szereg dostojników państwowych.

Zgodnie z programem po uroczystem nabożeństwie odbył się zaczęty o godz wpół do dziesiątej przegląd drużyn.

Oczy radowały szeregi niekończące się sprawnych druhów i dzielnych druhen na stadjonie. Prężyły się młode postacie, miarowo wybijały takt nogi.

Nic to, że deszcz, że woda chlupoce pod nogami. Twarze wszędzie radosne, oczy błyszczące młodością i zapałem.

Po defiladzie od godz. 15-ej do 18 odbyło się zwiedzanie przez gości, a wpół do siódmej zaś pokazy harcerskie na stadjonie.

Wieczorem zapłonęło tradycyjne ognisko harcerskie.

Przez cały dzień wczorajszy deszcz lał na terenie zlotu jak z cebra Dopiero dziś rano wypogodziło się, co z radością przyjęte zostało przez stęsknione już za słońcem harcerstwo.

Szczegóły tej wspaniałej uroczystości zamieścimy w numerze jutrzejszym.

rych dzienników na temat ogłoszonej przez trzy partje opozycyjne, a mianowicie narodowców, chadeków i socjalistów abstynencji wyborczej.

Charakterystyczny pod tym względem był głos jednego z wczorajszych dzienników żydowskich, który zdecydowanie występuje przeciw usiłowaniom socjalistów wciągnięcia w orbitę abstynencji ludności żydowskiej. Jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że ukraińcy, grupujący się w Undo zdecydowali pójść do urn wyborczych, jasnem będzie wówczas, że pomyślana na szeroką skalę akcja opozycji przeciw wyborom, nie uzyskuje sobie nowych zwolenników, nawet wśród mniejszości narodowych.

Rozwiązanie Sejmu śląskiego.

KATOWICE. Pan Prezydent Rzeczy pospolitej zarządzeniem z dnia 13 lipca 1935 roku rozwiązał Sejm śląski z dniem 14 lipca 1935 r.

Z polecenia p. wojewody śląskiego, dr. Grażyńskiego wręczono w dniu onegdajszym marszałkowi Sejmu śląskiego Wolnemu zarządzenie o rozwiązaniu Sejmu.

134 milj. zł. nowych długów wewn., 49.8 milj. spłaconych długów zagr.

WARSZAWA. Według danych komisji długów całkowite zadłużenie Państwa Polskiego na 1 lipca b. r. wyniosło 4,641,847,000 zł. wobec 4,691,647,000 zł. na 1 stycznia 1935 r., czyli w ciągu ubiegłego półrocza zadłużenie to spadło o 49,800,000 zł.

Na spadek ogólnego zadłużenia wpłynęła głównie spłata długów zagranicznych przez Skarb Państwa Polskiego.— Długi te zmniejszyły się 184,689,000 zł. do wysokości 3,160,725,000 zł. wobec 3,345,414,000 zł. na 1 stycznia r.b.

W przeciwieństwie do długów zagranicznych zadłużenie wewnętrzne wzrosło o 134,889,000 zł. i na 1 lipca b. r. wyniosło 1,481,121,000 zł. wobec — 1,346,333,000 zł. na 1 stycznia b. r.

Zjazd pracowników samorządu terytorjalnego.

[illegible] rozpoczął się w Krakowie zjazd Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego.

Po nabożeństwie delegaci udali się na Wawel, by w krypcie św. Leonarda złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, a następnie wzięli udział, w sypaniu kopca na Sowińcu.

Dzisiaj rozpoczęły się właściwe obrady zjazdu.

„Times" o sytuacji politycznej w Polsce.

LONDYN. Pod nagłówkiem „Parlament polski" „Times" zamieszcza artykuł omawiający sytuację wewnętrzno-polityczną w Polsce i stwierdzający że ustawy dotyczące ordynacji wyborczej przeszły w Sejmie znaczną większością. „Times" wyraża przekonanie, że obecnie droga do zwycięstwa bloku rządowego przy nadchodzących wyborach jest otwarta.

„Times" z zadowoleniem podkreśla poprawę stosunków i wyrównanie stosunków mniejszościowych w Polsce — nie jest bynajmniej powierzchowne.

Banki polskie dają 5 milj. zł. — a Boussac żąda 20 milj. zł.

WARSZAWA. W czasie pertraktacyj o wykup akcji żyrardowskich z rąk Boussaca ujawniła się bardzo duża różnica pomiędzy propozycją banków polskich a żądaniami francuskiego przemysłowca.

Mianowicie banki ofiarują za pakiet akcyj, będących w posiadaniu Boussaca, tylko 5 milj. zł., podczas gdy on żąda 20 milj. zł.

Pertraktacje trwają jednak w dalszym ciągu i w ciągu sierpnia spodziewane jest przybycie do Warszawy przedstawicieli grupy francuskiej.

Rozłam w stronnictwie narodowem w Łodzi.

ŁÓDŹ. — W łonie stronnictwa narodowego w Łodzi doszło do poważnego rozłamu, który stał się już faktem dokonanym. Rozłam powstał na tle ostatnich posunięć w radzie miejskiej, które jak wiadomo doprowadziły do jej rozwiązania.

Taktyce większości narodowej przeciwstawiała się już oddawna grupa umiarkowanych, która domagała się rzeczowego stosunku do zagadnień miejskich. Ponieważ przywódcy stronnictwa narodowego nie zrezygnowali ze swej bezkompromisowej taktyki, doszło w dzielnicy Radogoszcz do rozłamu, na czele którego stanął b. radny p. Siekierski.

Secesjoniści przyjęli nazwę „niezależnego klubu narodowego im. gen. Hallera". W rezolucji grupa ta potępiła politykę stronnictwa narodowego, uważając za szkodliwe uprawianie opozycji dla niej samej, dalej potępiła działalność w łódzkiej radzie miejskiej i wyraziła gotowość współpracy z obozem legjonowym.

Rozłam objął również inną dzielnicę tj. Bałuty, tak że ze stronnictwa narodowego wystąpiło już kilkaset członków.

14-go lipca minął we Francji spokojnie.

PARYŻ. W niedzielę o godz. 9 rano rozpoczęła się oficjalna część tegorocznego święta narodowego Francji wielką defiladą wojskową na Polach Eli zejskich.

Wśród wielotysięcznych tłumów przypatrujących się defiladzie panowała niezwykła karność i spokój. Przyczyniły się do tego oczywiście w niemałym stopniu niezwykle silne kordony policji, wojska i gwardji, które krążyły od soboty wieczór po ulicach Paryża, nie do puszczając nigdzie do wykroczeń przeciw porządkowi.

Wbrew pierwotnym zapowiedziom, mówiącym o wybuchu rozruchów ulicznych, a nawet wojny domowej, dzień 14 lipca minął w całkowitym spokoju.

Również bez incydentów odbyły się w niedzielę rano defilady i demonstracje polityczne w Lyonie, Bayonne i Bordeaux.

W Bordeaux za pułkami tamtejszego garnizonu defilował „Ognisty Krzyż" aklamowany entuzjastycznie przez zebrane na ulicy tłumy.

PARYŻ. Zapowiedziana przez wszystkie lewicowe organizacje polityczne demonstracja pod hasłem walki z faszyzmem rozpoczęła się już o godz. 10 rano kongresem „pokoju i wolności".

Około 10 tysięcy delegatów najróżniejszych ugrupowań lewicowych brało udział w zebraniu.

Po wysłuchaniu szeregu przemówień pacyfistycznych i antyfaszystowskich zebrani rozeszli się spokojnie koło południa.

Kulminacyjnym punktem pochodu lewicowego wspólnego frontu był pochód z Pl. Bastylji w kierunku Lasku Vincennes w którym wzięło udział około 400.000 osób.

Pochód Ognistego Krzyża rozpoczął się punktualnie o godz. 18 z przylegającej do pól Elizejskich, Avenue George V.—O godz. 18.30 płk. de la Rocque złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym. O godz. 19 oddziały Ognistegó Krzyża poczęły defilować na Polach Eli zejskich wzbudzając olbrzymi entuzjazm wśród setek tysięcy publiczności.

Katastrofa samochodowa kanclerza Austrji.

Żona jego zabita, kanclerz i syn lekko ranni, szofer ciężko ranny.

WIEDEŃ. Samochód którym kanclerz Schuschningg udawał się wraz z małżonką, synem i córką na wypoczynek, wpadł na drzewo pod Obelsberg w pobliżu Linzu. Szofer uległ porażeniu słonecznemu i stracił panowanie nad wozem, co było przyczyną katastrofy.

Żona kanclerza, całkowicie zgniecio na przez rozbity o drzewo samochód, zmarła na miejscu katastrofy.

Kanclerz ocalał niemal cudem, wypadłszy z samochodu na łąkę przez otwór pozostały po drzwiczkach, które wyleciały. Syn kanclerza jest lekko ranny, córka wyszła z katastrofy cało Stan zdrowia szofera bardzo ciężki.

Natychmiast zwołane zostało posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono tekst kondolencji dla kanclerza Schuschnigga spowodu tragicznego zgonu jego małżonki.

Radjo austrjackie ogłosiło wiadomość o katastrofie, poczem zawieszono wszelkie przedstawienia o charakterze rozrywkowym.

Ks. Starhemberg, wezwany z Włoch objął zastępstwo kanclerza aż do jego przybycia. Przybył również do stolicy bawiący w Karyntji minister Fey.

WIEDEŃ. Ciało małżonki kanclerza Schuschnigga złożono w kaplicy w Ebelsberg. Kanclerz Schuschnigg został przewieziony do szpitala w Linzu, gdzie stwierdzono, że odniósł tylko lekkie kontuzje i że ogólny stan jest dobry.

WIEDEŃ. Stolica Austrji pogrążona jest w głębokiej żałobie spowodu śmierci małżonki kanclerza Schuschnigga. Przed gmachami urzędów państwowych i samorządowych, jak również przed wielu domami prywatnemi zwisają flagi, opuszczone na znak żałoby do pół masztu.

Wczoraj wieczorem przewiezione zostały do Wiednia zwłoki żony kanclerza, Po przeminięciu wstrząsu nerwowego, jakiemu uległ wskutek wypadku, znajdował się wśród orszaku żałobnego, towarzyszącego zwłokom tragicznie zmarłej p. Schuschniggowej.

Ekspertyza sądowa w Zakładach Żyrardowskich na ukończeniu.

WARSZAWA. Ekspertyza sądowa w Zakładach Żyrardowskich, zarządzona przez sąd w grudniu r. ub, dla ustalenia strat, poniesionych przez mniejszość akcjonarjuszów polskich przy zakupie bawełny oraz wskutek pobierania wygórowanych procentów przez większość francuską, znajduje się na ukończeniu.

Wyniki prac stanowić będą największą ekspertyzę znaną w dziejach sądownictwa polskiego. Ekspertyza zawierać będzie kilkaset stronic pisma maszynowego.

Ukończenia prac spodziewać się należy w przyszłym miesiącu. Ekspertyza złożona będzie do dyspozycji władz sądowych.

Abisynji nie wolno używać znaku Czerwonego Krzyża.

GENEWA. Centralny komitet między narodowy Czerwonego Krzyża, wystosował pismo do cesarza Abisynji, które zawiera propozycje przystąpienia do genewskiej konwencji powyższej instytucji.

Ponieważ Abisynja dotychczas do genewskiej konwencji nie przystąpiła, nie wolno Abisynji posługiwać się znakami Czerwonego Krzyża na polach bitew dla ochrony ranionych i chorych, jako też nie jest Abisynja obowiązana respektować te znaki w stosunkach z innemi państwami.

Polska wyprawa wysokogórska na Kaukazie.

MOSKWA. Polska wyprawa wysokogórska po trzydniowym pobycie w Ordżonikidzie wyruszyła samochodami do miejscowości Sadon, zabierając sprzęt i 3 tygodniowe zapasy żywności.

Z Sadon po zorganizowaniu karawany zwierząt jucznych wyprawa przejdzie przez wysoki grzbiet gór do czoła lodowca Karaugon.

Grupa naukowa założy obóz u stóp lodowca Karaugon i rozpocznie prace w dolinie rzeki Uroch.

Alpiniści z obozów, założonych na lodowcu, zaatakują kilka szczytów grupy górskiej Adajnoch.

Krwawe walki polityczne w Irlandji.

LONDYN. Na tle obchodów, zorganizowanych przez „orangistów" w rocznicę zwycięstwa Wilhelma Orańskiego nad Jakóbem II w r. 1690 nad rzeką Boyne, w sobotę w nocy w stolicy północnej Irlandji, Belfaście, doszło do krwawego starcia z nacjonalistami irlandzkimi, którzy rzucali kamieniami, a nawet strzelali do uczestników uroczystości. Policja zmuszona była do interwencji. Na ulicach miasta zjawiły się samochody pancerne. Spokój przywrócono o godz. 1 nad ranem W wyniku strzelaniny 2 osoby zostały zabite a 400 rannych, w tem 5 policjantów. Dokonano licznych aresztowań Po tej części miasta, która była terenem rozruchów krążą samochody z karabinami maszynowemi.

Nowy typ tanków posiadają Niemcy.

LONDYN. „Daily Telegraph" publikuje szereg zdjęć fotograficznych, przedstawiających nowoczesne czołgi niemieckie podczas ćwiczeń. Są to pierwsze tego rodzaju zdjęcia, jakie ukazały się dotychczas w prasie, albowiem fotografowanie czołgów jest przez niemieckie władze wojskowe surowo zakazane. Zdjęcia te zostały sporządzone potajemnie na lotnisku wojskowem w Döberitz pod Berlinem przez pewnego angielskiego fotoreportera.

Sądząc z fotografji — chodzi tu o całkiem odmienny typ czołgów, aniżeli używane są dotychczas w innych armjach.

Ruch powstańczy w Mandżurji.

MUKDEN. Ostatnio miały miejsce liczne starcia wojsk japońsko-mandżurskich z powstańcami w Mandżurji. — Większe starcia miały miejsce pod miastem Sen Tsian, Tamurą i Ludakow.

W pobliżu Fu-Czanu wojska rządowe stoczyły bitwę z oddziałem partyzanckim „Czerwonych lanc", przyczem część oddziałów mandżurskich zdradziła swych dowódców i przeszła na stronę partyzantów.

Profanacja grobów królewskich w Poczdamie.

BERLIN. Olbrzymie oburzenie opinji niemieckiej wywołało ujawnienie profanacji pruskich grobów królewskich w Poczdamie. W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy, dostawszy się do krypt kościoła, położonego przy pałacu „Sans Souci", w którym spoczywają zwłoki Fryderyka Wilhelma IV i jego małżonki, usiłowali zerwać z wiek trumien królewskich odznaki „Żelaznego Krzyża". Pozatem zdarli z dwóch sztandarów zdobiących kryptę, krzyże kombatantów, któremi niedawno udekorowano sztandary. Sprawców nie ujęto.

Olbrzymi pożar w Halle.

BERLIN. Na dworcu towarowym w Halle wybuchł olbrzymi pożar, który powstał w magazynie z paszą i z błyskawiczną szybkością rozszerzył się na budynki, mieszczące składy butli z tlenem. Wszystkie oddziały straży ogniowej, pomoc techniczna, kadry pracy, formacje szturmowe i policja zostały zmobilizowane i wzięły udział w akcji ratunkowej, którą utrudniały ustawicznie następujące po sobie eksplozje butli tlenowych. Siła wybuchu była tak wielka, iż olbrzymie złomy mерów wyrzucane były na odległość kilkuset metrów.

Dopiero po kilkunastu godzinach udało się ogień zlokalizować.

Straszna zbrodnia.

WARSZAWA. 21-letni Jan Królikowski przybył wczoraj w nocy w towarzystwie kolegi Romana Kurendy do mieszkania wspólnego znajomego przy ul. Zielnej 81. Przechodząc przez podwórze Królikowski wskutek ciemności potknął się i wpadł w otwór przy oknie sutereny, należącej do Zdzisława Pałkiewicza, który urządził libację w gronie dwóch kolegów,

Pijacy wybiegli na podwórze, wyciągnęli Królikowskiego z otworu i w przekonaniu, iż to złodziej, zaczęli się nad nim znęcać. Bili go butelkami, żelaznemi garnkami, talerzami itd, a Pałkiewicz pchnął go nożem tak głęboko, że przebił tchawicę i naczynia krwionośne. Po dokonaniu tej zbrodni poszli do mieszkania. Wskutek silnego upływu krwi Królikowski zmarł.

Policja aresztowała Pałkiewicza, jego żonę Marję i dwóch kolegów.

Krew polała się w kościele.

TORUN. Wieś Sumin pod Toruniem była widownią krwawego zajścia.

W czasie nieszporów na chór wszedł znany awanturnik Hieronim Gawarkiewicz w towarzystwie niejakiego Jana Chłopeckiego.

Gawarkiewicz, który widocznie przyszedł już z gotowym planem zaczepił kalikanta Bernarda Rniawskiego, uniemożliwiając mu wykonanie jego czynności, skutkiem czego doszło między nimi do scysji.

Ze strony napastnika padały ordynarne pogróżki, a wreszcie dobył on noża i rzucił się na kalikanta, zadając mu trzy ciężkie rany.

Stający w obronie Pniewskiego organista również został raniony.

Dopiero kilku mężczyzn obezwładniło awanturnika, którego policja skuła w kajdany.

Urlopowani z więzienia bandyci spowodowali krwawą bitwę z policją.

WARSZAWA Do lokalu spółdzielni mleczarskiej w Sterdyni, w powiecie sokołowskim, wtargnęło około godz. 19 pięciu włamywaczy, którzy rozbili kasę ogniotrwałą i skradli 5.000 złotych. Zawiadomiony o kradzieży posterunek policji w Sterdyni zaalarmował okoliczne posterunki i razem z nimi rozpoczął pościg za bandytami.

Z Korczewa podążył z pomocą tamtejszy posterunek z komendantem, przodownikiem Stanisławem Sińczukiem na czele.

We wsi Rudniki, przodownik Sińczuk zetknął się z bandytami, którzy ostrzeliwali ścigających ich policjantów. Wywiązała się obustronna walka, podczas której przodownik Sińczuk został ciężko raniony w prawą rękę i brzuch. Po przywiezieniu do szpitala Sińczuk zmarł z odniesionych ran.

W wyniku strzelaniny został również zabity jeden z bandytów, Garug, drugi Fedorczuk został raniony. Bandyci, których urlopowano z więzienia, byli uzbrojeni w rewolwery i granaty.

Zmarły tragicznie przodownik Sińczuk pozostawił żonę i czworo dzieci.

Pościg za zbiegłymi bandytami trwa.

Trująca kolacja z grzybów.

WILNO. Dnia 11 bm. po spożyciu kolacji, sporządzonej z grzybów, zatruła się rodzina Lucykowiczów, złożona z 5 osób, zamieszkała we wsi Rudnianki gm. Jaźwińskiej.

Dwoje dzieci 15 letnia Janina i 11-letni Bolesław zmarło w drodze do szpitala. Stan reszty członków rodziny jest bardzo ciężki.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 16 lipca. N M.P. Skaplerza
Wschód słońca o g. 3,50. Zachód o g. 19,50.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek. Aleja Wolności.

Wyjazd prezydenta Mackiewicza. W ub. niedzielę rano prezydent miasta Mackiewicz wyjechał na uroczyste otwarcie jubileuszowego zlotu harcerskiego w Spale i następnego dnia weźmie udział w zjeździe starych harcerzy.

Urlopy w magistracie. Naczelnik wydziału prezydjalnego Zarządu Miejskiego p. Adam Kozłowski w dniu dzisiejszym rozpoczął 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go w czasie urlopu p. Wiktor Dąbkowski.

Jednocześnie wyjechał na urlop wypoczynkowy naczelnik wydziału gospodarczego inż R. Wróbel.

Urlop inspektora pracy. Dziś w poniedziałek rozpoczął urlop wypoczynkowy inspektor pracy inż. Wasilewski. Zastępuje go w czasie urlopu podinspektor Radłowski.

Wyjazd reprezentacji samorządu częstochowskiego do Krakowa. W dniu 4 sierpnia odbędzie się zbiorowa wycieczka reprezentacyj samorządowych województwa kieleckiego do Krakowa dla złożenia hołdu i uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

W wycieczce tej wezmą udział również i przedstawiciele Rady Miejskiej w Częstochowie i kolegjum Zarządu Miejskiego oraz samorządu terytorjalnego.

Druga pielgrzymka najnieszczęśliwszych w Częstochowie. Druga piesza (doroczna) pielgrzymka Zjednoczenia Pracowników Niewidomych w liczbie przeszło 200 osób, która wyruszyła z Warszawy w dniu 2 b. m., pod przewodnictwem ks. Zimińskiego przybyła w sobotę dn. 13 lipca o godz. 16 ej do Częstochowy.

Z inicjatywy Zarządu Zjednoczenia Pracowników Niewidomych dziś o godz. 8 rano u stóp Królowej Polski odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 16 tym b. m. pielgrzymi pod sztandarem Zjednoczenia Pracowników Niewidomych wyjadą do Krakowa, celem uczczenia zwłok ś. p. Pierwszego Marszałka Polski i wzięcia udziału w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Dzieci z Polesia w Częstochowie. W ubiegłą sobotę w godzinach rannych w Częstochowie bawiły dzieci z Polesia, które Zarząd Miejski na apel Towarzystwa Przyjaciół Ziem Wschodnich zaprosił na kolonje letnie pod Kamińskiem, zorganizowane dla dzieci z Częstochowy.

Dziatwa z Polesia po miesięcznym pobycie na kolonji powróciła w doskonałym humorze ze wzmożonemi rumieńcami zdrowia na twarzach.

Po zwiedzeniu Jasnej Góry i wysłuchaniu nabożeństwa dziatwa przybyła do Magistratu, aby osobiście podziękować prezydentowi Mackiewiczowi za okazaną jej gościnność. P. prezydent wyszedł na spotkanie dziatwy i przemówił do niej w krótkich słowach, dając wyraz szczeremu zadowoleniu z tego, że Częstochowa miała możność zaprosić ją na wywczasy letnie. Na zakończenie p. prezydent zwrócił się do młodocianych słuchaczy z prośbą, aby nazawsze zachowali w życzliwej pamięci Częstochowę.

Wizyta dziatwy zakończona została wspólną fotografją.

Z Okręgowego T-wa Rzemieślniczego. Okręgowe Towarzystwo Rzemielnicze przystąpiło do zbierania materjałów do nowej konferencji z przedstawicielami władz administracyjnych i samorządowych, celem omówienia najpilniejszych potrzeb i bolączek miejscowego rzemiosła. Inauguracyjna wspólna konferencja przedstawicieli władz i świata rzemieślniczego odbyła się pod przewodnictwem p. starosty Rogowskiego w lokalu Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego w dniu 22 marca b. r. i należy to zaznaczyć, wszystkie zaaprobowane na tej konferencji przez p. starostę postulaty zostały pomyślnie załatwione.

Następna konferencja odbędzie się prawdopodobnie na początku jesieni.

Projekt wymiaru zryczałtowanego podatku obrotowego na okres 2 lat. Związek Izb przemysłowo-handlowych opracował projekt rozporządzenia, który przedłoży Ministerstwu Skarbu, przewidujący wymiar podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw, których obrót nie przekracza 50.000 zł. rocznie — na okres dwu lat.

W myśl projektu podatek miałby być płacony w 8 miu ratach 6-tygodniowych i płatnikowi przysługiwałoby prawo odwołania się od wymiaru do komisji odwoławczej.

Poza tem wysuwany jest projekt, aby dla niektórych kategoryj płatników wprowadzono wymiar podatku dochodowego równocześnie z wymiarem podatku obrotowego.

Na robotach Funduszu Pracy tylko bezrobotni. Predsiębiorstwa budowlane i drogowe, prowadzące roboty z sum kredytowanych przez Fundusz Pracy otrzymały doniosłe zarządzenie w sprawie zatrudniania bezrobotnych.

Na robotach popieranych przez Fundusz zatrudniani mogą być jedynie bezrobotni, zakwalifikowani i zapośredniczeni przez Fundusz Pracy.

Nowy rok akademicki uniwersytetu rozpocznie się 1-go września. Stosownie do rozporządzenia Min. Oświaty rok akademicki 1935 36 rozpocznie się 1 września b. r. Do dnia 28 września ukończone będą egzaminy i obowiązujące kolokwia.

Wpisy kandydatów, badanie dokumentów i stopnia przygotowania kandydata do studjów na danym wydziale, będą przeprowadzone między 23 września a 5 października rb.

Wykłady i ćwiczenia rozpoczną się w dniu 7 października. Podział roku akademickiego na semestry względnie trymestry i jak i przerwy między semestrami oraz terminy egzaminów pozostaną bez zmiany.

Pierwsze tymczasowe zaświadczenia pożyczki inwestycyjnej Polska wytwórnia papierów wartościowych przekazała delegaturze pożyczki inwestycyjnej przy Ministerstwie Skarbu 2.300.000 zaświadczeń tymczasowych pożyczki, upoważniających do brania udziału w losowaniu.

Ze względu na dwie emisje pożyczki zaświadczenia są utrzymane w kolorach niebieskim i czerwonym. Dla uniemożliwienia fałszerstw zaświadczenia wydrukowano na papierze wodnym i zaopatrzono podwójną numeracją.

Wzorowe kolonje letnie dla młodzieży w Kamienicy Polskiej. Jak już donosiliśmy, w Kamienicy Polskiej położonej w malowniczej i zdrowotnej okolicy, staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum państwowem im. H. Sienkiewicza zorganizowane zostały kolonje letnie, które w krótkim stosunkowo czasie zdobyły już sobie rozgłos, jako miejsce idealne wypoczynku dla młodzieży.

Kolonja mieści się w nowowybudowanym, obszernym gmachu, położonym w pięknym lesie. Młodzież ma możność oddawania się godziwym rozrywkom i wszelakim sportem, do czego służy przylegające do gmachu boisko sportowe, kort tenisowy i plaża.

Ze szczególnem zamiłowaniem oddaje się młodzież sportom wodnym, do czego m. in. służą łódki i kajaki, znajdujące się w świetnym stanie. Młodzież ma zapewnioną na miejscu opieką lekarską.

W dniu 27 b.m. rozpoczyna się drugi okres kolonij letnich w Kamienicy Polskiej, to też należy pośpieszyć się z zapisami, które przyjmuje kancelarja Komitetu Rodzicielskiego przy gimn. im. H. Sienkiewicza w godzinach od 10 ej do 13 ej.

Sobotnia premjera w Teatrze Miejskim. W ubiegłą sobotę odbyła się premjera sztuki w 3 ch aktach znanego pisarza węgierskiego Władysława Fodora p. t. „Pocałunek przed lustrem" Była to przedostatnia premjera w bieżącym roku teatralnym, zamykającym trzyletnią świetną erę naszego teatru pod dyrekcją I. Gaala.

Pisarz węgierski, wspaniały technik sceny, z dziejów pewnej zdrady małżeńskiej potrafił zrobić doskonały wieczór teatralny, o rozciekawiającym przebiegu zdarzeń scenicznych.

Dzięki arcysprawnej reżyserji, w szybkiem tempie przesunęła się iście kinematograficzna taśma wysoce emocjonujących zdarzeń, chociaż sztuka, należy to zaznaczyć, jest w 8 obrazach. Główne role: zdradzonego męża, który w efektownej ekspozycji sztuki zabija swoją żonę oraz obrońcy jego adwokata Foerstera i płochej żony adwokata znalazły świetnych wykonawców w osobach Brodzikowskiego, Tokarskiego i Wańskiej. Szczególnie efektownie wypadła scena sądu ze znakomicie wygłoszoną mową obrońcą p. Tokarskiego.

Recenzja w następnym numerze.

„Przysposobienie gospodarcze" nie obejmuje rzemiosła. Organizowana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu akcja przysposobienia gospodarczego wywołała liczne nieporozumienia.

Ponieważ istniały liczne różne nieporozumienia co do tego, jaki zasięg gospodarczy obejmuje przysposobienie przemysłowe, a w szczególności czy znajdzie się w nim rzemiosło, po porozumieniu związku Izb rzemieślniczych z ministerstwem przzmysłu i handlu ustalono, że akcja tego ministerstwa, dotycząca przysposobienia gospodarczego młodzieży, nie obejmie rzemiosł.

Nagroda za ujęcie sprawcy mordu politycznego. W dniu 22 czerwca br. 21 letni Konstanty Suliński, robotnik fabryki Częstochowianka, padł ofiarą skrytobójczego mordu politycznego. Szedł on wczesnem rankiem w najlepszej myśli do fabryki i w chwili, gdy przechodził ulicą Ciasną na Ostatnim Groszu, nagle z zasadzki gruchnęło kilka strzałów, śmiertelnie raniąc go w głowę i piersi.

Nieszczęśliwy młodzieniec po kilku dniach zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Jak ustalono, sprawców mordu było dwóch, z których jeden stał na czatach, drugi zaś oddał śmiertelne strzały.

Pierwszy z nich został ujęty następnego dnia. Był to 30 letni robotnik Józef Ziółkowski. Istnieją poważne dane że był on intelektualnym sprawcą morderstwa.

Drugi uczestnik mordu, właśnie ten, od którego kul zginął Suliński, 20 letni Władysław Rak robotnik Częstochowianki zbiegł w niewiadomym kierunku i ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości. Według podanych przez policję wiadomości brał on udział w robocie antypaństwowej.

Władze bezpieczeństwa publicznego wyznaczyły nagrodę pieniężną za ujęcie zbiegłego mordercy, względnie za przyczynienie się do wykrycie miejsca, gdzie się on ukrywa.

Kto nie zarejestrował jeszcze swych praw wyborczych do Senatu.

Przypominamy naszym czytelnikom, że za kilka dni upływa ostateczny termin zgłaszania swych praw wyborczych do Senatu. Obowiązkiem każdego uprawnionego do głosowania jest niezwłoczne zgłoszenie się do pokoju Nr. 1 Zarządu Miejskiego celem zarejestrowania swych praw i zyskania możności oddania swego głosu w dniu wyborów. Nikt nie powinien zasłaniać się tanią wymówką, że bez jednego żołnierza wojna się odbędzie. Udział każdego obywatela w wyborach, to spełnienie obowiązku obywatelskiego i wniesienie cząstki swego wysiłku do wspólnego dzieła budowy lepszej przyszłości narodu i państwa.

Pogłoski aktualne.

Przyszli posłowie mają mieć sekretarzy? Na temat organizacji przy szłego Sejmu powołanego na mocy nowej ordynacji wyborczej, krążą różne po głoski. M. in. mówi się, że budżet przy szłego Sejmu choć liczba posłów będzie znacznie mniejsza, nie ulegnie redukcji. Djety poselskie mają być podwyższone, natomiast na posłów spadnie pewien obowiązek finansowy.

Każdych pięciu posłów będzie musiało zaangażować płatnego sekretarza, który ma prowadzić korespondencję tych posłów z wyborcami. Sekretarze będą odpowiadać na listy, wystosowane przez wyborców oraz przyjmować interesantów. Z liczby posłów w Sejmie, wynika, że sekretarzy poselskich do utrzymania kontaktu z wyborcabami będzie około 40 tu.

Wiadomość tę przyjąć trzeba z zastrzeżeniem, jaki niesprawdzoną.

Pielgrzymki: W ubiegłą niedzielę przybyły do Częstochowy następujące wycieczki: z Ciechanowa (26 osób), z Nieświeża (40 osób), z Myszkowa (1400 osób) i z Warszawy (900 osób).

Targnęła się na swe życie. Terenem dramatu życiowego był wczoraj dom fabryczny na Rakowie, gdzie w jednem z mieszkań targnęła się na swe życie 33 letnia Brust Wanda Powodem tragedji była niechęć do życia spowodowana ciężkiemi warunkami życia Brustówna pozostawała bez pracy, co doprowadziło ją do skrajnej depresji, której kres chciała położyć, trując się esencją octową.

Niepoczytalny wybryk. Z polecenia sędziego śledczego p. Stanisława Boguckiego osadzony został w więzieniu na Zawodziu, zamieszkały przy ul. Olsztyńskiej 30 letni Józef Zagórski, który rzucił butelkę napełnioną jakimś płynem w oddział żołnierzy, powracających z Olsztyna do koszar, raniąc dwóch żołnierzy.

Ujęcie na gorącym uczynku kradzieży. W dniu 13 b.m., o godz. 3 ej został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży desek ze składu Lipszyca przy ul. Narutowicza Nr. 230, Kozioł Walenty, zam. przy ul. Sosnowej.

Podczas rewizji, dokonanej u Kozła, na strychu domu, znaleziono 18 sztuk desek pochodzących z kradzieży na szkodę Lipszyca.

Pomysłowość nie zawsze popłaca. Do ludzi pomysłowych i wygodnych zarazem należą bracia Gołębiowscy, p. Józef Grabara z Kawodrzy Dolnej oraz mieszkaniec Częstochowy p. Suliga Władysław (Barbary 88). Postanowili oni wspólnemi siłami wyekspatowáć rybostan stawu przy ul. Huculskiej, a będący własnością p. Rzeżaka. Niechcąc się zbytnio trudzić, przekopali oni kanał i spuścili wodę do pobliskiej glinianki. Pomysł okazał się skutecznym, ale nieszczęśliwy dla pomysłowej spółki, bowiem na skutek zameldowania policja wdała się w tę sprawę.

Wstrząsający wypadek przy ul. św. Jana.

Runął parkan, zabijając 6-letniego chłopca, a raniąc ciężko dziewczynkę.

Wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 6 letniego chłopca i ciężkie rany jego rówieśniczki, wydarzył się onegdaj o godz. 20 przy ulicy św. Jana.

Na bramie, przymocowanej do parkanu, okalający dom № 2 przy tejże ulicy, huśtało się kilkoro dzieci, które różne wyprawiały harce. W pewnej chwili rozległ się ogłuszający huk, a w chwilę potem rozpaczliwy krzyk 6 letniej Alicji Gwiznerówny. Oto parkan murowany w pobliżu którego wspomniane wyżej dzieci bawiły się, zawalił się, grzebiąc pod sobą 6-letniego Jerzego Geberta, jego siostrzyczkę, będącą w tym samym wieku oraz Alicję Gwiznerównę (ul. 3 go Maja 22). Na krzyk Gwiznerówny zbiegli się lokatorzy domu i przechodnie, którzy przystąpili do akcji ratunkowej.

Spod gruzów parkanu wydobyto wkrótce obie dziewczynki, z których Gwizdnerówna odniosła b. ciężkie obrażenia i przewieziona została do szpitala Panny Marji.

W kilkanaście minut później wydobyto dającego już tylko b. słabe oznaki życia Jerzego Geberta, który mimo natychmiastowej pomocy zmarł po kilku minutach.

Siostra nieszczęśliwago chłopca wyszła z katastrofy prawie bez szwanku, odnosząc tylko lekkie obrażenia.

Abram zmuszał 13 letnią córkę do kradzieży na Jasnej Górze. — W ręce policji częstochowskiej wpadła małoletnia złodziejka Korek Rozla lat 13, operująca pomiędzy pątnikami pod Jasną Górą. Ostatnio zdołała ona wykraść z kieszeni płaszcza p. Piątkowskiej Jadwigi portmonetkę z 6 zł. 45 gr. i biletem kolejowym wewnątrz. Piątkowska która przybyła na Jasną Górę z Cegłowa (pow. Mińsk Mazowiecki) znajdowała się w klasztorze, gdzie stwierdziła kradzież. Niezwłoczna akcja pozwoliła schwytać złodziejkę jeszcze na terenie klasztoru. Okazało się, że Rojzla niejednokrotnie kradła na Jasnej Górze i jest złodziejką zawodową. Do kradzieży zmuszał ją jej ojciec Abram Korek (Berka Joselewicza 1), który specjalnie wysyłał Rozlę w tym celu na Jasną Górę.

Abrama i jego córkę aresztowano. Skradzione pieniądze odebrano w całości. Odnaleziono również bilet kolejowy, który złodziejka zdołała wyrzucić odnaleziono również.

Pożar. Wczoraj o godz. 14 na strychu domu p. Szymy Marjana przy ul. Chłopickiego 250 wybuchł pożar, który strawił dach domu i szopę drewnianą. Straty wynoszą przeszło 1000 zł.

SPRZECZKA.

— Co mi tam pleciesz duby — mówił
Piotr do Jana —
Na dobre tysiac stawek jest jedna wygrana,
Portki przegrasz, zostaną ci długi i smutki. —
To rzekłszy wlazł do knajpy i opił się wódki.
A Jan, kupiwszy losy, czekał najspokojniej,
I cierpliwość została nagrodzona hojnie,
Bo przy pierwszem ciągnieniu, ani mniej, ani więcej,
Na numer pana Jana padło sto tysięcy!
Tu dopiero Piotr począł drapać się w łysinę
I łbem trykać o szafę, zajętą za ślinę.
Zaś Jan znów kupił losy i tak się zawinął,
Że w następnem ciągnieniu wygrał po raz drugi!

Z ostatniej chwili.

Termin wyborów do Sejmu i Senatu.

W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu.

Wybory do Sejmu odbędą się w dniu 8 września r. b. Wybory do Senatu odbędą się w tydzień później, czyli 15-go września r. b.

OBWIESZCZENIE.

Mając na uwadze należyte zabezpieczenie interesów wszystkich obywateli uprawnionych do głosowania do Senatu, według uchwalonej ostatnio przez Sejm Ordynacji Wyborczej do Senatu oraz działając w interesie tychże osób jak i prawidłowego sporządzenia spisu wyborców, wzywa się niniejszem wszystkich zamieszkałych na terenie miasta obywateli, którzy:

1) są odznaczeni Orderami Orła Białego, Orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi.

2) ukończyli szkołę wyższą lub zawodową stopnia licealnego, liceum pedagogiczne albo szkołę podchorążych,

3) ukończyli jedną ze szkół równorzędnych określonych w ustępie 2 albo posiadają stopień oficerski,

4) posiadają jako czynni nauczyciele dyplomy (świadectwa) uprawniające do nauczania w publicznych szkołach powszechnych, w szkołach średnich ogólno kształcących lub zakładach kształcenia nauczycieli, choćby nie odpowiadali warunkom określonym w pkt. 2 niniejszego obwieszczenia, by w nieprzekraczalnym terminie od dnia 12.VII r. b. do dnia 20 VII. r.b. włącznie, zgłosili osobiście lub przez osoby trzecie względnie w drodze korespondencyjnej swe prawa w biurze Zarządu Miejskiego, pokój nr. 1 (gmach frontowy) w godzinach od 10-tej do 13 tej i od 17 tej do 19 tej celem odpowiedniego zarejestrowania ich i przy zgłoszeniu przedstawili jednocześnie dowody niewątpliwie stwierdzające rodzaj i stopień ich odznaczenia wzgl. ukończenia jednej ze szkół wyliczonych w pkt. 2, 3 i 4 niniejszego obwieszczenia.

Zauważa się jednocześnie, że wyżej podany termin zgłaszania się jest ostateczny i nie będzie przez Zarząd Miejski przedłużony, wskutek czego wszyscy uprawnieni w myśl powyższego do czynnego prawa wyborczego do Senatu winni dokonać zgłoszenia swych praw w przewidzianym trybie.

W końcu wyjaśnia się, że prawo wybierania do Senatu nie służy obywatelom wyżej wyszczególnionym, którzy przed dniem zarządzenia wyborów do Izb Ustawodawczych nie ukończyli lat 30.

Tymczasowy Prezydent Miasta
(—) **Jan Mackiewicz.**

Częstochowa, dnia 10 lipca 1935 r.

Z pobytu harcerzy węgierskich w Częstochowie.

Kilkugodzinny pobyt harcerzy węgierskich w Częstochowie niewątpliwie zapisze się w ich pamięci trwałem wspomnieniem, jako jeden z najbardziej m i ł y c h epizodów ich po podróży po Polsce. Był on cały owiany duchem gorącej serdeczności licującej z charakterem wspólnych dziejowych wspomnień i przeżyć obu narodów.

Należy podkreślić, że wśród delegacji harcerstwa węgierskiego bardzo znaczny odsetek stanowili ludzie w poważniejszym już wieku, wysoko postawieni w hierarchji społecznej. Wśród gości zauważyliśmy wielu, dźwigających szósty, a nawet siódmy krzyżyk.

Co dotyczy młodzieży, są to przeważnie bardzo dorodni i mili chłopcy Krótkie spodenki harcerskie odsłaniały muskulaturę wysportowanych i wytrenowanych nóg. Ogniste spojrzenia i krucze włosy odpowiadają temu popularnie urobionemu wizerunkowi Węgrów. Tylko u niektórych przebijał się typ słowiański.

Goście przybyli w okrągłych kapeluszach filcowych, ozdobionych pękami „sierocych włosów", czyli traw z węgierskich stepów, które hojnie rozdawali na pamiątkę przygodnym znajomym.

Jak już zaznaczyliśmy w sobotnim numerze na czele delegacji stał prezes Związku Harcerstwa Węgierskiego były premjer Tekely.

Harcerze węgierscy przy dźwiękach dwóch orkiestr 27 pp. i własnej, pochodem udali się na Jasną Górę, gdzie na spotkanie ich procesjonalnie wyszli wszyscy Ojcowie Paulini dla zadokumentowania ścisłych węzłów, łączących klasztor Jasnogórski z narodem węgierskim, z którego łona pierwsi Paullni Jasnogórscy, zostali sprowadzeni do Polski za króla Ludwika Węgierskiego.

Węgrzy ze śpiewem pieśni pobożnych weszli do kaplicy i po wysłuchaniu nabożeństwa udali się na zwiedzenie klasztoru, gorąco interesując się licznemi pamiątkami polsko węgierskiej przyjaźni i portretami królów węgierskich.

Wyjaśnień gościom udzielali: jeden z Ojców Paulinów w języku niemieckim i naczelnik Stala w języku polskim. Z zadziwiającą szybkością i łatwością wyjaśnienia p. Stali tłumaczył na węgierski jakiś młody 18-letni harcerz z Budapesztu.

Gościom bardzo spodobało się, że Ojcowie Paulini zniszczyli portrety cesarzy austrjackich i carów rosyjskich. „Myśmy tak samo postąpili u siebie", z gorącą aprobatą mówili goście.

Młodzi harcerze weszli na szczyt wieży Jasnogórskiej, podziwiając rozległą panoramę pól i lasów i żartem szukając na skraju horyzontu dalekiego Budapesztu.

O godz. 11 rano węgrzy pożegnali się z OO. Paulinami i pochodem przeszli na dworzec, serdecznie witani po drodze gromkiemi wiwatami na cześć Węgier, na które odpowiadali okrzykami „Niech żyje Polska!"

Na dworcu kolejowym sympatycznych gości żegnali: p. starosta Rogowski, prezydent miasta Mackiewicz, komendant placu ppłk. Kasza i szef sztabu 7 Dywizji Piechoty mjr. dypl. Stabicki.

Na dworcu rozegrała się bardzo miła scena: w chwili, gdy orkiestra 27 p. p. zagrała Pierwszą Brygadę, świetna węgierska orkiestra podchwyciła dźwięki hymnu legjonowego i zaczęła go grać wespół z orkiestrą wojskową.

Wśród entuzjastycznych okrzyków „niech żyją Węgry" i dźwięków Marsza Rakoczego pociąg ruszył w dalszą drogę, wioząc gości ku Spale.

Kilka scen z pobytu wycieczki węgierskiej utrwalił fotograf p. M. Skępski, który obdarował gości minjaturowemi medalikami z podobizną Marszałka Piłsudskiego.

Z RADOMSKA.

— Z walnego zebrania Straży Ogniowej Ochotniczej. W dniu 9 bm. odbyło się w sali teatru „Kinema" sprawozdawcze walne zebranie Straży Ogniowej Ochotniczej, na któreni przewodniczył prezes okręgu Zw. Straży Pożarnych, p. wicestarosta Fibich.

Przy stole prezydjalnym zasiedli pp. J. Jaguszewski, Domontowicz, Wł. Jaworski i Sz. Mika.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia przez p. Pokla, p. J. Szwedowski i p. Andziak złożyli imieniem zarządu sprawozdanie za r. 1934. Sprawozdanie dotyczące teatru „Kinema" złożył p. M. Swiderski. Na wniosek przewodniczącego przystąpiono do wysłuchania sprawozdania Komisji Rewizyjnej, w której imieniu złożył p. Jan Półrola, a następnie do rozpatrzenia bilansu na dzień 1 stycznia b. r., który zatwiedzono.

Po rozpatrzeniu i potwierdzeniu budżetu Straży i kina, oraz po przyjęciu nowego statutu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Prezesem wybrany został ponownie p. J. Szwedowski, komendantem — p. M. Swiderski.

Członkami zarządu zostali wybrani pp. burmistrz Kwaśniewski, adw. Półrola, Łękawski, Herman Witte, Walery Lis i Kazimierz Staszewski.

Do Komisji Rewizyjnej — pp.: Kornhöffer, J. Półrola i Kokosza.

Następnie powzięto uchwałę do zaciągnięcia pożyczki z P Z.U.W. w Warszawie w sumie 30 tysięcy złotych na spłatę reszty długu za nabyty tabor Straży Ogniowej.

W zakończeniu prezes J. Szwedowski podziękował p. wicestaroście Fibichowi za energiczne przewodnictwo oraz powitał przybyłego z Łodzi, b. prezesa okręgu Zw. Straży Pożarn., p. dr. Bobińskiego.

Egzaminy konkursowe na Politechnikę Warszawską.

W roku bieżącym tak, jak w latach ubiegłych, przyjmowanie słuchaczy na wszystkie Wydziały Politechniki Warszawskiej odbywać się będzie na podstawie wyniku egzaminów konkursowych, które się odbędą w czasie od 23 do 27 września b. r.

Podania o przyjęcie należy składać w sekretarjacie Politechniki w czasie od 2 do 7 września b.r. włącznie.

Aby umożliwić nowowstępującym gruntowne przygotowanie się do egzaminów, T-wo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej zorganizowało wzorem lat ubiegłych specjalny Kurs Przygotowawczy, którego program obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminie konkursowym na poszczególnych wydziałach Politechniki Warszawskiej.

Kurs rozpocznie się 16 sierpnia i trwać będzie do 21 września b.r.

Zapisy i szczegółowe informacje (zamiejscowym listownie) w kancelarji Kursu: Warszawa, ul. Koszykowa 80, tel. 849-93.

Nowa ordynacja wyborcza wydana będzie w formie książki. Kilka wydawnictw społecznych przystąpiło do wydania ordynacji wyborczej w formie książki. Wydania książkowe ordynacji zaopatrzone mają być wstępy i komentarze twórców ordynacji.

Pensje służbie drogowej muszą być wypłacane regularnie. Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych napływały skargi na nieregularne wypłacanie pensji służbie drogowej przez związki powiatowe. W związku z tem skargami M. S. Wewn. wystosowało upomnienie do Związków drogowych, w którem zwraca uwagę na konieczność punktualnego wypłacania uposażeń przez wydziały powiatowe, wydatki bowiem na ten cel znajdują pokrycie w dochodach dróg samorządowych, jak i z opłat dróg państwowych.

Adwokaci i aplikanci w Polsce. Według ostatnich danych na 1 stycznia r. b. na terenie całej Polski praktykuje 6.536 adwokatów z tego w okręgu apelacyjnym warszawskim 1.581, w lubelskim 262, w wileńskim 315, w katowickim 237, w poznańskim 582, w krakowskim 1.088 i we lwowskim 2.200.

Praca inwalidów w przedsiębiorstwach państwowych. Minister opieki społecznej ustalił wytyczne dla przedsiębiorstw państwowych w sprawie zatrudniania inwalidów. Na każdych 50 pracowników umysłowych, zatrudnionych ma być w przedsiębiorstwie państwowem lub monopolach państwowych jeden inwalida, na każdych 100 zaś — 3 inwalidów.

Przy zatrudnianiu inwalidów zwrócona ma być uwaga, by dane im zajęcie odpowiadało ich kwalifikacjom zawodowym.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) FRACISZKU-EDMUNDZIE NOWAKU, właścicielu nieruchomości w mieście Częstochowie, położonej oznacz. N hipotecznym 112/II, dawniej 36 repert. hipot.

2) MARJI ŻEŁAZOWSKICH SAŁACIŃSKIEJ, JANIE ŻELAZOWSKIM i RÓŻY-NATALJI z ŻELAZOWKICH KAHL, rodzeństwie, współwłaścicielach po 2/20 części nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipot 227-II dawniej 1440 repert hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 27 stycznia 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 12 lipca 1935 r.

Pisarz Hipoteczny.

SŁOWO KOBIECE.

Sportowe i wieczorowe suknie letnie.

Stanowczo nie mamy szczęścia do pogody. Po krótkiej fali upałów przyszły dni chłodne, chmurne, deszczowe. I kiedyż będziemy nosić te wszystkie powiewne, wzorzyste i barwne cuda naszej letniej garderoby?

Miejmy nadzieję, że słońce będzie dla nas łaskawsze i już niedługo przyświeci nam i przygrzeje mocniej,

Myślę, że już każda pani zaopatrzyła się, a jeśli to jeszcze nie nastąpiło, to przynajmniej doskonale wie, co ma wchodzić w skład jej garderoby na wyjazd na letnie wywczasy.

Sukienki na wieś? Ich fason cechuje prostota. Najważniejszy jest wybór materjału: kretony, pika, len, płótna dziurkowane, ażurowe, haftowane, z drobnemi kwiateczkami, słowem wszystko co jasne, wesołe, młode i harmonizuje z klombami kwiatów, zielenią ogrodów i lasów.

Nad wodę króluje kolor biały. Sukienki plażowe z prostotą łączą wyszukaną fantazyjność, zastępują mniej już modne pyjamy plażowe i przyznać trzeba są o wiele praktyczniejsze i odpowiedniejsze dla wielu pań, którym „nie do twarzy“ było w spodniach. Robimy je z jedwabiu do prania lub lnu i nosimy wprost na kostjum kąpielowy.

Jednak wiele pań o smukłej linji i zgrabnych nogach entuzjazmuje się nadal pyjamami plażowemi, robi się je także z lnu, jedwabiu do prania lub też z wzorzystych kreponów, kretonów i ratyny.

Naturalnie te suknie i pyjamy są dobre tylko na przedpołudnie. Możemy chodzić w nich i cały dzień o ile spędzimy swe wakacje czy urlop na zapadłej wsi, a nie w modnem uzdrowisku. Gdy kto się uprze może i w najelegatszym kurorcie paradować przez cały dzień w skromnej pikowej sukience, ale czyż po to jedzie się do modnego uzdrowiska?

Trzeba przecież pokazać przyjaciółkom i znajomym eleganckie tealety; jest tyle okazyj do włożenia najmodniejszej strojnej sukni: dancing, zabawa ogrodowa, kasyno...

Letnie suknie wiaczorowe różnią się od zimowych przedewszystkiem rodzajem materjału, większą fantazyjnością i powiewnością, brakiem świecących ozdób, jednem słowem stylem. Zastosowane są one do odmiennego tła, jakiem jest park, taras kasyna, lub sala reunionowa w uzdrowisku. Zimowe lamy i aksamity ustąpiły organdynie, tafcie deseniowej, matowym jedwabiom.

Widzi się też dużo jedwabi imprime w kwiaty, grochy, wzory geometryczne, prążki i t. d.

Najmodniejsze i najulubieńsze wzorowe suknie letnie są w tym sezonie z deseniowej tafty. Na jasnem pastelowem tle, różowem, kremowem, niebieskiem—ciemniejsza krata, lub delikatne, drobne kwiateczki.

Dużo falban, dużo poszerzeń zwłaszcza z tyłu. Przód sukni przeważnie kładki, wycięcie zapełnie pod szyję, natomiast głęboki dekolt na plecach. Obnażone plecy okrywa krótka pelerynka obszyta lisem lub lekki płaszczyk taftowy z szerokiemi rękawami albo małemi bufkami.

Również dużem powodzeniem cieszą się suknie o kwadratowem wycięciu odsłaniającem lekko ramiona. Rękawki króciutkie z falbanek, albo maleńkie bufki.

Jedwabie imprimo należą do bardzo praktycznych. Wszystkie te crepe matt'y i crepe mongole piorą się doskonale i nie gniotą.

Organdyny najodpowiedniejsze są na suknie ogrodowe, są bardzo miłe, wdzięczne i włośniane, mają dużo zwolenniczek.

Kapelusz o dużem rondzie uzupełnia toaletę wieczorową. Pantofelki „obowiązkowo“ białe reniferowe czółenka, lub sandałki. Jasna torebka i jasne pończochy.

Suknie spacerowe, sportowe i podróżne są proste i skromne. Tu króluje niepodzielnie wełna w najrozmaitszych gatunkach, wyrobach i kolorach. Dużo beige, szarego i bronzowego koloru.

Za całą ozdobę mają efektowne guziki, pasek i klips. Bardzo często suknie te mają prosty, reglanowy krój.

Do nich pantofle sportowe na słupkowym obcasie, małe kapelusiki sportowe i duże, sportowe torebki.

KOSMETYKA.

Pielęgnacja cery na wywczasach letnich.

Każda pani przebywając na wywczasach na wsi, w górach, lesie, czy nad morzem, powinna pamiętać, że ten okres letnich wywczasów to nietylko okres odpoczynku i zdobywania sił i tężyzny fizycznej dla naszego organizmu, ale i dla naszej cery zmęczonej przez cały rok pudrem i szminką.

To też pierwszym warunkiem pań mających możność przebywania na świeżem powietrzu jest zupełne zaniechanie na ten czas malowania się, a jeżeli to jest niemożliwe, zredukowanie używania kremów, pudrów i różów do minimum.

W mieście używamy zwykle pod puder krem, często róż, na noc smarujemy znów twarz kremem, tak, że cera nasza nigdy nie może swobodnie oddychać.

Na letnich wywczasach postępujemy zupełnie inaczej. Ranną przechadzkę odbywamy bez odrobiny pudru i kremu na twarzy. Po objedzie, o ile to jest możliwe, smarujemy twarz płynem czy kremem zwalczającym defekty naszej cery, więc wągry, piegi, suchość lub tłustość skóry.

Twarz pod leczniczym kremem zostawiamy na jakieś dwie lub trzy godziny, potem zmywamy ją letnią wodą z mydłem, no i jeżeli już koniecznie chcemy możemy się troszeczkę umalować. Ale tylko troszeczkę. Bo na łonie natury dziwnie brzydko i nienaturalnie wygląda twarz o ceglastych rumieńcach, krwawo pomalowanych ustach i oczach w obramowaniu sztywnych rzęs, kapiących od granatowego tuszu.

Wieczorem zmywamy starannie maguillage ciepłą wodą z mydłem i spłókujemy letnią tak, że skóra twarzy swobodnie oddycha podczas snu. Rano używamy do mycia twarzy wody zimnej bez mydła.

Przy opalaniu należy pamiętać o tem, że tylko sucha cera wymaga smarowania, tłustemi olejkami i też powinno się ich używać w niewielkiej ilości. Natomiast tłusta cera podczas procesu opalenia się może pozostać zupełnie nienatłuszczona. Dobrze jest tylko już po opalaniu się wetrzeć odrobinę dobrego kremu.

Wieczorem tego dnia kiedy odbywało się forsowne opalanie nienależy pod żadnym pozorem myć twarzy wodą i mydłem. Natomiast należy ją oczyścić z kurzu i brudu jakimś kremem lub wazeliną.

Poziomki doskonałym środkiem udelikatniającym cerę.

Jednym z najbardziej znanych i używanych domowych środków do upiększania i odświeżania cery są po-

Kobiety na szerokim świecie.

Tragiczna karta z życia wielkiej artystki.

Grace Moore na samotnej wyspie.

Grace Moore jest dziś śpiewaczką światowej sławy w najznakomitszych teatrach operowych, nagrywa filmy, jeździ z jednego końca świata na drugi z własnemi koncertami życia. Ale życie Grace Noore nie było dotychczas łatwem życiem gwiazdy scenicznej.

Dziewięć lat temu przyjechała Grace Moore do New Yorku, żeby zaangażować się tam do jakiejś operetki. Miała to być jej pierwsza rola i młoda śpiewaczka była ogromnie wzruszona możliwościami, jakie się przed nią otwierały na drodze jej karjery scenicznej.

Pierwszą wizytą, jaką Grace Moore złożyła w New Yorku była wizyta u dyrektora teatru, w którym miała wystąpić. Posłała dyrektorowi swoją kartę wizytową i po raz ostatni przejrzała się w lusterku, żeby zobaczyć czy jest dobrze zapudrowana i czy włosy jej nie zwierzchły się pod kapeluszem.

— Pan dyrektor prosi. — usłyszała nagle głos służącego.

Zerwała się z krzesła, weszła do gabinetu dyrektora.

— Witam panią—powiedział uprzejmie dyrektor, wyciągając do niej rękę.

Uśmiechnęła się i chciała mu odpowiedzieć. Otworzyła usta, ale głos nie wyszedł jej z gardła. Zbiadła przeraźliwie. Spróbowała raz jeszcze coś powiedzieć. Znowu bez rezultatu Nie umiała wydobyć z siebie ani jednego dźwięku.

W tej chwili zrozumiała straszliwą prawdę. Straciła głos, oniemiała.

Jak strzała wypadła z gabinetu dyrektora. Popatrzył na nią z dziwnym uśmiechem.

— Zwarjowała — pomyślał.

Ale nie, nie zwarjowała. Starała się zebrać wszystkie siły. Samochodem pojechała do najlepszego laryngologa New Yorku.

— Pan doktór ma wszystkie godziny zajęte w tym tygodniu, może pani być przyjęta najwcześniej za siedem dni — powiedziała jej sekretarka znakomitego lekarza.

Tym razem Grace Moore naprawdę nie zrozumiała tego, co do niej mówiono. Zbyt była zdenerwowana. Przyszła tu przecież po ratunek, po nagłą, natychmiastową pomoc. Ma czekać siedem dni, to wprost niemożliwe.

O dostaniu się przed oblicze lekarza nie było jednak naprawdę mowy. Nieszczęśliwa kobieta przesiedziała w poczekalni kilka długich jak wieczność godzin... i odeszła z niczem.

Ale nazajutrz wróciła i potem znów po dniu. Na trzeci dzień udało jej się złapać lekarza na korytarzu. Została przyjęta.

Znakomity laryngolog, doktór Nario Narafiati, Włoch z pochodzenia, zbadał artystkę bardzo uważnie i powiedział powoli, ale stanowczo:

— Mam wrażenie, że nie odzyska pani nigdy głosu.

Grace Moore, da której głos jej był czemś więcej niż dla każdego człowieka, nie zemdlała, nawet. Napisała tylko na kartce papieru.

— Czy niema już żadnej nadziei? Może jest jakiś sposób. Zgodzę się na wszystko.

— Jest sposób, ale niewiem czy uda się to pani przeprowadzić. Jeżeli potrafi pani przaz sześć miesięcy milczeć jak zaklęta, nie starać się mówić, nie próbować nawet ust otworzyć, może to pomoże, Jeżeli się uda pani tego dokazać, to proszę przyjść do mnie za pół roku. Lekarstw nie zapisuję pani. Jedynem lekarstwem jest milczenie.

Grace Moore nie pytała już więcej. Nazajutrz wyjechała z New Yorku.

Grace Moore wyjechała na samotną wyspę na Atlantyku. Zabrała tylko ze sobą pielęgniarkę.

Przez pół roku mieszkały obie panie najzupełniej samotne. To, co Grace Noore przeszła przez te długie samotne dni, tygodnie i miesiące trudno sobie nawet wyobrazić. Przez straszliwie długie pół roku nie próbowała nawet ani razu nic powiedzieć. Otwierała usta tylko podczas posiłku.

Po pół roku wróciła do New Yorku. Prosto z dworca pojechała do doktora Narafiati. Przyjęto ją tym razem natychmiast. Telegraficznie zamówiła sobie wizytę.

Jak bomba wpadła do gabinetu. Dopadła do lekarza. Otworzyła usta i jasno, wyraźnie, dobitnie powiedziała.

— A jednak dopięłam swego, doktorze. Udało mi się.

Grace Moore odzyskała głos. Tym razem jednak opuściła ją zimna krew i zemdlała. Zemdlała ze szczęścia. Dziś jest Grace Moore znakomitą, głośną na cały świat śpiewaczką. Nie zapomniała napewno jednak owych tragicznych sześciu miesięcy, podczas których przeżyła może więcej niż niejeden człowiek wciągu całego życia.

ziomki. Zwykłe leśne poziomki. Poziomki mają tę właściwość, że wydelikatniają skórę, czynią ją bielszą i jędrniejszą.

Przedewszystkiem należy doskonale oczyścić twarz z brudu i kurzu, myjąc ją ciepłą wodą z mydłem. Potem dobrze jest zrobić parówkę twarzy, lub przyłożyć kilka gorących kompresów. W ten sposób oczyszczona skóra twarzy lepiej przyjmie „krem poziomkowy“, który przyrządzamy w następujący sposób: kilkanaście doskonale wypłókanych poziomek rozetrzeć w czystem naczyniu na miazgę, dodając (w wypadku, gdy mamy do czynienia z cerą suchą) dwie lub trzy łyżeczki świeżej śmietanki; dla cery tłustszej najodpowiedniejsze będą same poziomki dobrze roztarte.

Tą masą poziomkową należy pokryć całą twarz (szczególnie nos, brodę i czoło i pozostawić ją najmniej przez godzinę, poczem spłókać dobrze twarz letnią a następnie zimną wodą.

Powtarzając ten zabieg przez kilkanaście dni zauważymy, że cera staje się delikatna i czysta, wolna od wszelkich szpecących wysypek i plam.

Gdy pani wybiera się niespodziewanie gdzieś wieczorem i naturalnie chce pięknie wyglądać, radzę przed „zrobieniem twarzy” zastosować „kurację poziomkową”.

Bo tylko na gładkiej i czystej twarzy puder, róż i karmin efektownie i ładnie wygląda. Na zmęczonej, powiędłej twarzy nie tylko nie wygląda dobrze i korzystnie, lecz robi przykre wrażenie.

Bardzo szkodliwy rodzaj łupieżu.

Są dwa zasadnicze rodzaje łupieżu. O pierwszym pisaliśmy, że chciaż w początkowych stadjach nie wywiera on zbyt zgubnego wpływu na włosy, to jednakże zaniedbany — może się zamienić na ten drugi rodzaj, bardzo szkodliwy, który może doprowadzić nawet do zupełnej utraty włosów.

Powszechnie ten szkodliwy rodzaj łupieżu nazywamy „tłustym”, niekoniecznie dlatego, aby skóra na głowie miała być tłusta, lub włosy miały mieć wygląd zatłuszczony, lecz dlatego, ponieważ te łuski, gdy je z włosów wyczeszemy, są brudnawo-żółtawego koloru i są tłuste. Pochodzi to stąd, ponieważ łupież właściwie jest to nagromadzenie się w wierzchniej warstwie skóry na głowie naturalnego tłuszczu, zmieszanego z prochem i kurzem, oraz z drobniutkiemi łuskami naskórka. Ta masa pokrywa całą skórę na głowie, zatyka pory koło cebulek włosowych i warstwami odpada, gdy pod nią wytworzy się nowa świeża warstwa.

Ponieważ pory w skórze są tą samą masą zalepione, cebulkom włosowym brak powietrza. Nie mogą one „oddychać”, więc chorują, zupełnie tak samo jakby musiały być chore nasze płuca, gdyby im brak było dopływu świeżego powietrza. Jeżeli jeszcze do tego z czasem przyłączą się rozmaite bakcyle, które szybko zagnieżdżają się wszędzie tam, gdzie jest brud, to można sobie wyobrazić, dlaczego biedne włosy zaczynają coraz bardziej słabnąć, robić się coraz niklejsze, tracić swój naturalny połysk, rozczepiają się na końcach, kruszeją i łamią się, wreszcie wypadają, aby już więcej nie odrosnąć, ponieważ ich cebulki żyć przestały.

Samo mycie włosów, lub skóry na głowie, chociażby najdokładniejsze i najczęstsze, złemu nie zaradzi, a nawet przeciwnie, zbyt częste „shampoo“ pobudza wydzielanie się coraz więcej naturalnego tłuszczu Dlatego nie należy się dziwić, że niemal wszystkie dobre środki zapobiegawcze i lecznicze łupież tego rodzaju, są także tłuste. Nie chodzi bowiem o usunięcie z włosów, czy skóry na głowie, tłustości, lecz o usunięcie łupieżu.

Jakich środków leczniczych używać, to w znacznej mierze zależy od każdego poszczególnego wypadku i dlatego przepis na kurację wysyłam każdej z pań zosobna, gdy mi stan swych włosów i skóry na głowie dokładnie opisze. Poza samym środkiem zapobiegawczym drugim warunkiem ważnym w leczeniu łupieżu jest masowanie skóry na głowie. Masowanie to robi się końcami palców, miejsce koło miejsca, poczynając od uszu i skroni a kończąc na tyle głowy. Trzeba nie silnie trzeć skórę, lecz posuwając palcami zlekka skórę jakby unosić do góry. Masaż taki należy robić przez kilka minut, przynajmniej dwa razy dziennie na całej głowie, aż się formalnie zacznie uczuwać jakby ciepło.

Tego rodzaju masaż nietylko pomaga do usunięcia łusek ze skóry, ale przedewszystkiem ożywia krążenie krwi w naczyniach pod skórą, a temsamem doprowadza więcej świeżej krwi do pokładu, w którym tkwią cebulki włosowe.

Po masażu powinno nastąpić zaraz dokładne wyczesanie włosów, aby usunąć z nich wszystkie łuski, oderwane od skóry przez masaż. Powtarzam przy tej sposobności, co już nieraz zaznaczałam, że szczotkę należy mieć swoją, tylko do własnego użytku, i tą szczotką nie powinien nikt inny swych włosów czesać. Po każdem czesaniu szczotkę dokładnie gorącą wodą i mydlinami wymyć i wysuszyć. Wyczesane nieczystości z włosów najlepiej spalić z papierem, na który się je zebrało. Przy czesaniu uważać także, aby łupież nie dostał się w jaki sposób do oczu, ponieważ bywały wypadki choroby oczu z tego powodu.

Chociaż przy wyczesywaniu włosów po takim silnym masażu na szczotce zauważy się dużo stosunkowo włosów, to nie powinno zastraszać, gdyż będą to włosy, któreby i tak wypadły. Pocieszać się należy tem, że większość tych włosów odrośnie, ponieważ cebulki ich jeszcze są żywe, tylko zbyt przez łupież osłabione.

Dodajemy jeszcze jedną uwagę, a mianowicie konieczność uważania na normalne funkcjonowanie żołądka. Niestrawność, zatwardzenie, a także i anemja, wywierają wielki wpływ na stan skóry na głowie i same włosy. Gdy organizm jest chory, żołądek nie w porządku, to wtedy żadne zabiegi, zmierzające do zapobieżenia wypadaniu włosów na nic się nie zdadzą i częste są wypadki, że nie zabiegi, lecz kuracja przez lekarza przeprowadzona przywraca zdrowie włosom, chociaż lekarz nie będzie leczyć włosów — lecz żołądek.

Nie należy wymagać, aby przepisany sposób leczenia łupieżu okazał się skuteczny może już po pierwszem lub drugiem użyciu. Jak powoli, stopniowo, dostawało się łupież coraz silniejszy, tak powoli, stopniowo, dzień po dniu można go będzie usunąć, można będzie wypadanie włosów uleczyć, chorym włosom przywrócić ich poprzedni, naturalny stan. Trzeba mieć cierpliwość i silne postanowienie przeprowadzenia przepisanych zabiegów aż do skutku.

RADJO.

WARSZAWA 16 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Dziennik południ. 12.15 Muzyka (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół salonowy P. Rynasa. 13.30 „Z rynku pracy“. 15 15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Transm. z Jubil. Złotu Harc. w Spale. 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Recital fortepianowy z Krakowa. 16.50 „Codzienny odcinek prozy“. 17.00 Koncert ork. P .R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00 Pogadanka przyrodnicza z Wilna 18 10 „Minuta poezji“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 Transm. z Jubil. Złotu Harcerstwa Polsk. w Spale. 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy. 19.05 Program na dzień następ. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy ze Lwowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Pogadanka 20 10 Koncert ork. wiejskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert skrzypcowy. 21.30 Transm. z Jubil. Złotu Harc. Polskiego w Spale. 22.00 Koncert ze Lwowa. 22.30 Wiadom. sport. 22.40 Muzyka salonowa (płyty). 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

88 (powieść)

Zatrzymali się we drzwiach, osłoniętych ciężką portjerą jedwabną.

— Więc przyjmuje? — pytała Ola, podnosząc na Jakóba wymowne, niepokoju pełne spojrzenie.

— Przyjmie, niezawodnie przyjmie odpowiedział pan de Larjeac, jak zwykle powoli, spokojnie.

Zdało się Zygmuntowi, że Ola smutnie pochyliła głowę.

— Wdzięczna panu jestem — mówiła głosem stłumionym — wdzięczna bardzo, za wszystko, co dla Zygmunta czynisz, Nie sądzę wprawdzie, aby ta posada u ks. de Sarthes była dla niego, dla jego zdolności odpowiednią. Ale znając dobrze jego pozycję, sprzeciwiać się nie śmiem i z całego serca dziękuję ci za niego, panie Jakóbie!

Hrabia de Larjeac ujął w dłonie obie rączki Oli i milczał. Ale twarz jego miała w tej chwili wyraz niezwykły. Jasne oczy zdawały się pałać, ciskając płowe błyski, usta drżały.

Przemówił po chwili głosem cichym, urywanym, wymawiając dobitnie każde słowo, nie spuszczając z jej twarzy wzroku:

— Nie dziękuj mi pani... ja dla ciebie uczynię wszystko... wszystko, byłebyś tylko...

Więcej Zygmunt dosłyszeć nie mógł. Nagła wrzawa i wybuch śmiechu z przyległego salonu zagłuszyły wszystko. Ale to, co dosłyszał, wystarczało, aby zrozumieć, komu zawdzięczał pośrednictwo hr. Jakóba; łatwo się zaś domyśleć mógł, czego on żądał w zamian od tej, którą Zygmunt najukochańszą swą siostrą nazywał.

Teraz było jego obowiązkiem zbadać intencje pana de Larjeac, a wrazie potrzeby wyrwać stąd Olę i przed niebezpieczeństwem zasłonić.

Krew wzburzoną falą uderzała mu do głowy. Znał już dostatecznie ten świat, który go otaczał, aby wiedzieć, że hr. de Larjeac, posiadający pierwszorzędną pozycję majątkową i społeczną, nie łatwo się zdecyduje na małżeństwo z taką bez nazwiska dziewczyną, jak Ola. Mezaljans taki mogłaby bylko upozorować świetna jej artystyczna karjera, ale o tej tak rychło marzyć nie było można. Głos powszechny zapowiadał wprawdzie Oli znakomitą przyszłość, w razie obrania tej karjery, lecz ostatecznego rezultatu niepodobna było przewidzieć; uznanie zaś i sława, któreby ją wzniosły tak wysoko, aby hr. de Larjeac mógł wobec świata usprawiedliwić swój mezaljans, nie przychodzą tak łatwo, zwłaszcza w takiej stolicy jak Paryż i wobec pierwszorzędnych współzawodniczek.

Jakież więc zamiary miał hr. Jakób, zbliżając teraz do Oli? Co się działo w duszy tego, zawsze zimnego i obojętnego człowieka, którego jasne, bez wyrazu oczy, ciskać nagle poczęły błyski, a usta, zwykle milczące, szeptały namiętne wyrazy?

Postanowił przedewszystkiem rozmówić się z Olą i w tym celu wszedł za nią napowrót do sali. Ale Ola rozmawiała już w tej chwili z panią Stefanją, otoczona całem gronem dam i panów, w które Zygmunt mieszać się nie myślał.

Chciał się cofnąć, gdy wtem Irena, odbiegając od księcia de Sarthes, nagłym ruchem zbliżyła się do niego i wsuwając rączkę swą pod jego ramię, pociągnęła go prawie przemocą ku małej kozetce w rogu salonu.

— Nieznośny kuzynku !— zawołała głośno, aby wszyscy słyszeli—uciekasz odemnie, od wszystkich; zrobiłeś się teraz gorszym jeszcze, niż w początkach dziwakiem, a mnie to złości, podczas gdy wszyscy inni mnie nudzą!

Usiadła, wskazując przy sobie miejsce Zygmuntowi. Smiała się, jak zawsze, lecz nie trudno było poznać, że śmiech ten brzmiał nieszczerze. Ruchy jej były dziś nerwowe, niespokojne, urywane; głos nawet miał brzmienie inne niż zwykle, twardsze. Gwałtownie szarpała trzymaną w ręku koronkową chusteczkę.

Patrzała na Zygmunta wzrokiem sztywnym, przenikliwym, jakby zbadać chciała najskrytsze jego myśli.

Zaczęła mówić głośno, tonem żartobliwym, skończyła poważnie:

— Zygmuncie—ozwała się po chwili ciszej, pochylając się ku niemu—przyjmujesz propozycję księcia de Sarthes? Posada doskonała... ja chcę abyś przyjął! chcę! chcę! — powtarzała z naciskiem, tupiąc nużką, jaóo dziecko rozkapryszone.

On się jeszcze wahał.

— Mam inne plany—mówił —zależność tej pozycji upokarzałaby mnie na każdym kroku... nie czuję się na siłach...

Irena poruszyła się niecierpliwie.

— Słuchaj—rzekła—a jeżelibym ja od ciebie zażądała tej ofiary... gdyby ona potrzebna była dla mojego szczęścia, spełniłbyś ją?... przyjąłbyś?

Malutką swoją, a gorącą dłonią ściskała jego rękę, paląc go ognistym wzrokiem.

On schylił głowę ujarzmiony.

— Przyjmę — rzekł zwolna, zatopiony w jej spojrzeniu.

W salonie ruch się tymczasem zrobił, zapowiadający koniec przyjęcia. Ktoś pierwszy dał hasło, wstając z miejsca, inni szli za tym przykładem. Niektórzy, poufalsi, żegnali się z gospodynią domu, mniej znani wymykali się cichaczem.

Książę de Sarthes, który Ireny nie spuszczał z oka, zbliżył się do niej.

— To coś wygląda jak spowiedź przed kuzynkiem... ozwał się, rzucając spojrzenie w stronę Zygmuta.

Oh! spowiedź—odparła ona, wzruszając ramionami i z całą swobodą wracając do zwykłego, szyderczego tonu... Czyż w Paryżu jeszcze się kto spowiada? W ustach księcia sam ton wyraz wygląda śmiesznie.

Pan Sarthes pochylił się ku niej.

— A przecież—rzekł szeptem, z naciskiem,—ja się dzisiaj spowiadałem przed panią najszczerzej, z głębi duszy... Czy rozgrzeszenie otrzymam?

Twarz księcia, zwykle spokojna, była teraz dziwnie poruszona. Z ust bladych zniknął konwencjonalny uśmiech, a w przygasłych nieco oczach zamigotały płomyki wewnętrznego uczucia;— powieki drgały, przymykając się.

Zygmunt słów nie słyszał, ale zwyrazu tej twarzy, z której wzruszenie zdzierało zwykłą maskę, domyślał się, o co chodziło. Ruszył się więc z miejsca, chcąc odejść. Nagłym ruchem ręki wstrzymała go Irena.

— Zostań! — rzekła stanowczo, po polsku.

A zwracając się do księcia; znowu zwykłym tonem, odparła głośno na jego pytanie.

— Chcesz książę rozgrzeszenia, którego się domagasz, będziesz musiał odprawiać długą pokutę...

Namyśl się więc dobrze...

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie‘ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.